№ 84. Sobota, dnia 7 (20) Października 1900 roku. Rok XVII.

OGŁOSZENIA: Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek. Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek. Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

PRZEDPŁATA: W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1. Pocztą: Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

NA WIEŻĘ JASNOGÓRSKĄ.

Otrzymaliśmy już pozwolenie na zbieranie składek na odbudowę wieży na Jasnej Górze; poniżej, w odpowiedniej rubryce, ogłaszamy listę ofiar, jakie dotąd na ten cel wzniosły wpłynęły do Redakcji.

Czem dla pobożnego ogółu naszego jest Jasna Góra—miejscowość od półtysiąca lat przeszło znajdująca się pod szczególną opieką Najświętszej Panny i zapisana złotemi zgłoskami na kartach dziejów naszych—powszechnie wiadomo. Na chwilę niewątpimy, że każdy, komu cześć oddawana Królowej Niebios po świecie całym, przedewszystkiem zaś u nas, obojętną nie jest, pośpieszy wedle możności ze złożeniem swego grosza ofiarnego i że do odbudowy nowej, wyniosłej, strzelającej w niebo wieży Jasnogórskiej mieszkańcy naszego miasta przyczynią się skwapliwie.

O STATYSTYCE ROLNEJ.

Doniosłość stawiania wniosków na zasadzie danych cyfrowych została już wielokrotnie przesądzona i należycie oceniona.

Uważam zatem za rzecz zbyteczną kreślić na ten temat rozprawy wyczerpujące lub przedstawiać obrazowe komentarze, chcę jednak zaznaczyć tę obojętność, że tak powiem, pewne lekceważenie, jakie u inteligientnego ogółu względem uznania statystycznych danych zauważyć można.

Komu nie są obce zasady państwowości, ten wie, jak ważną i żywotną rolę odgrywa tam statystyka, ten wie, że liczbowe zestawienia są podwaliną polityki ekonomicznej państwa i podstawą jego dobrobytu—są one czynnikiem, utrzymującym bilans w należytej równowadze, regulatorem, normującym prawidłowy stosunek podaży i popytu, konieczną zasadą dla określenia miary dowozu i wywozu wszelakich wartości.

Rolnik, jako wytwórca, w zamiennych swych operacjach, w całej pełni podlega działaniu praw statystycznych, a ztąd wynika konieczność uświadomienia tych ostatnich; tymczasem działalność nasza w tym kierunku spoczywa w głębokiem uśpieniu. Wprawdzie, w rolniczych i ekonomicznych organach dają się widzieć czasami artykuły treści statystycznej, lecz są to rzeczy doryweze, więcej dydaktyczną, niźli realną wartość mające. Praktykujący się u nas sposób zbierania statystycznych danych za pośrednictwem gmin, względnej nawet ścisłości zadość nie czyni i dane, otrzymane tą drogą, za wiarogodne uważane być nie mogą. Wpływa na to ujemnie przedewszystkiem nieodpowiednia pora zbierania materjału statystycznego.

Szematy odpowiednie bywają zazwyczaj przesyłane do zapełniania w miesiącu lipcu, gdy ozime zboża są jeszcze na pniu i tylko z pozoru można ocenić stopień ich plenności, gdy zboża jare rozpoczynają swój proces kwitnienia i dojrzewania, a tem samem nie pozwalają wydać właściwych sądów o jakości i ilości zbioru. Po za tem, wziąwszy pod uwagę niekorzystne warunki atmosferyczne, tamujące prawidłowy zbiór, klęski ewentualne w postaci burz, gradów i pasorzytów, niszczących czasem doszczętnie całe pola, przyznać musimy rażącą nickonsekwencję podobnej praktyki. Drugim względem, oświadczającym się przeciw podobnemu systemowi, jest niewłaściwość pośrednictwa: wójt i pisarz nie mogą być uważani za osoby, powołane do spełnienia tak ważnego zadania. Obarczeni drobiazgową i uciążliwą pracą natury administracyjnej nie są w stanie dołożyć odpowiedniego starania, by należycie wniknąć w szczegóły i przedstawić kwestję gruntownie obrobioną i opracowaną; wreszcie potrzebna jest w danym razie pewna doza umiejętności, której trudno od nich wymagać. Powierzone polecenie spełniają, lecz czynność przez nich dokonana nie daje żadnej gwarancji ścisłości, która przedewszystkiem winna być w całej pełni utrzymaną.

Dla należytego i pożytecznego wypełnienia zadania, należałoby, mojem zdaniem, aby ziemianie sami chcieli zająć się tak ważną i żywotną sprawą. Każdy ziemianin po ukończeniu zbiorów i dokonaniu próbnych omłotów, łatwo może ułożyć cyfrowe zestawienie całej swej krescencji ze szczegółowem wyrachowaniem potrzeb domowych i ordynaryjnych, i tak sporządzony operat, przesłać do centralnej instytucji. Mam to przekonanie, że Szanowny Zarząd Spółki Rolnej Radomskiej nie odmówiłby swego współudziału w zespoleniu zebranych tą drogą wiadomości i przyjąć by raczył rolę centralnego pośrednika dla ziemian naszej guberni. Wnioski ztąd otrzymane będą ścisłe i realne i jako takie służyć mogą jako podstawowy materjał dla oceny sytuacji.

By nie być jednostronnym, nie mogę pominąć milczeniem drobnej własności ziemskiej, której przestrzeń z roku na rok zwiększa swoje obszary. Zaznaczyć wypada przytem, iż nasz chłopek się emancypuje, uznaje niewłaściwość zachowawczej metody gospodarowania swoich ojców i oceniać poczyna rezultaty, jakie rozumna, nakładowa gospodarka obiecywać pozwala. Zważywszy zatem na okoliczność, iż dodatni prąd ten z czasem się wzmoże, a

15)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy.)

Może jakim cudem tych włosów dostanie—albo jej poprosi albo co?

Pozwolił kobiecie wyjść z miasta i dopiero później poszedł za nią. Słonko już się miało ku zachodowi, kiedy w połowie drogi dopędził Marysię. Siedziała na miedzy i pokarmiała dziecko.

Podszedł i pozdrowił ją.

— Dźwigacie dziecko? Zmęczyliście się?

— Co taki robak zaważy? Tyle co nic.

— Śliczne, na psa urok! splunął, patrząc na wiszącą przy piersi dziecinę.

— Prawda?—przyświadczyła ucieszona matka.

Franek milczał. Dziwne rzeczy się z nim działy: w skroniach biło, w uszach dzwoniły Sandomierskie dzwony, gardło ścisnęło jak żelazna obręcz, pot wystąpił na czoło. Oczu nie mógł oderwać od tej jasnowłosej głowy, pochylonej nad dzieckiem.

Zapamiętał się.

— Udał się wam mój synek?—spytała kobieta wpatrzona w swego malca. Nie słysząc odpowiedzi podniosła oczy i zerwała się z miedzy. Zapięła gorset, dziecię przytuliła do piersi i szybko iść poczęła.

Franek ją dopędził.

— Maryś—wyjąkał—Maryś!

— Idźcie swoją drogą—groźnie mruknęła kobieta.

— Kiej—kiej mam cię o coś prosić, rzekł pokornie.

Spojrzała zdziwiona i zobaczyła twarz nieśmiałą, niespokojną; znikł z niej ten drapieżny wyraz, który ją przestraszył przed chwilą.

— Co chcecie?—spytała łagodniej i zwolniła kroku.

— Obiecaj, że dasz...

— Jak mam obiecować—kiej nie wiem, co?

— Włosów mi twoich potrzeba...

Jaśkowa zdumiała.

A to na co?

—Stanęła na drodze i spojrzała na chłopa szeroko rozwartemi oczyma.

Franek splunął i cofnął się.

— Patrz, patrz! mówił z gniewem. Urzekłaś mnie temi oczami i uroku zbyć nie mogę. Daj włosów—niech raz ten urok przepadnie, bo zmarnieję—zginę.

Przerażona kobieta myślała, że Szaruch pijany i ze strachem się usunęła. Drżąc trochę odezwała się:

— Opamiętajcie się Szaruch! Idźcie do świętej spowiedzi, a mnie ostawcie w spokoju. Ja do was nie mam urazy. Bóg litościwszy był dla sieroty, niż ludzie. Dał szczęście.

Przytuliła synka do piersi.

— Ostańcie z Bogiem! Modlić się za was będę!..

Skręciła w boczną drogę wiodącą do czworaków.

Franek obejrzał się dokoła—mrok ogarniał ziemię, w okienku czworaka błysnęło światło. Zagapił się na to światło i bez myśli, jak pijany, powlókł się za Jaśkową.

Z pod stodoły Gały ktoś nań zawołał:

— Franek! hej Franek!

Spojrzał. W mroku stało pod stodołą trzech ludzi. Poznał swoich towarzyszów, Gałę i Franca—trzecim był rudy Pomeranc, faktor z Sandomierza. Oj, nie darmo on tu przyszedł...

Zaszeptali.

— Bardzo pilno potrzeba...

— Nie pójdziewa—późno...

— Co to późno? trzy kroki?

— Ile dasz?

— Jak będzie na tym brzegu...

— Gadanie!

— Jakiem żyd urodzony...

— Pójdę sam...

— Zaraz?..

Przybili jakiś targ tajemniczy—żyd chyłkiem podążył ku miastu—Szaruch znikł w kępie ..

Trzeciego dnia potem gromadą Wierzbia wstrząsnęła wieść niezwykła: Franciszka złapano na granicy, przenoszącego paki z towarem. Sąd skazał go na zapłacenie kary pieniężnej i trzy miesiące więzienia. Karę ściągnęła gmina z majątku podsądnego, ku niezmiernej żałości żony i rodziny, więzienie odsiedzieć musiał w Sandomierzu.

(D. c. n.).

tem samem zwiększy się siła wytwórcza małorolnych gospodarstw, wnosić wypada, iż zestawienie ogółu produkcji drobnej własności ziemskiej, przy formowaniu statystycznych wniosków, na rzetelną uwagę zasługuje.

Przytem grupowanie statystycznych danych, napotkałoby tu na znaczne przeszkody, niełatwo dające się pokonać, już to ze względu na trudny wybór systemu, już to ze względów czysto osobistej natury włościanina. Chcąc zbierać statystyczne dane, dotyczące produkcji małorolnych gospodarstw drogą urzędową lub za pośrednictwem osób prywatnych, wypadałoby albo wzywać właściciela dla osiągnięcia z ust jego własnych niezbędnych informacji, lub jeździć do każdego z nich. Wiadomo, iż chłopek nasz żywi pewną nieufność do wszelkiego rodzaju informacji, a nierozumiejąc celu i zadania takowej, nie łatwo poddaje się podobnej kontroli—zapytany odpowie, lecz zeznania jego będą problematycznej ścisłości. Po zatem siejąc po większej części z roku na rok jedne i te same zwyrodniałe ziarno, włościanin zbiera poślady, a nieposiadając odpowiednich narzędzi do oczyszczenia zboża, nie może stworzyć towaru, odpowiadającego warunkom handlowym. Wraz z ziarnem sprzedaje chwasty i kąkole, daje natomiast nadwagę, która przez kupujących żydków sowicie wyzyskiwaną bywa. A że punktem zbytu zboża dla włościanina są jedynie targi i jarmarki, więc jedyną pozytywną metodą, jaka w danym wypadku mogłaby mieć rację bytu i jaka przyniosłaby rzetelną korzyść, jest kontrola dowozu zboża na targi i jarmarki.

Tu się kończy nasza rola, temu bowiem zadaniu sprostać nie bylibyśmy w możności. Kontentujmy się tem, co zrobić możemy, bądźmy świadomi tego, co posiadamy, a. wolni od błądzenia po omacku, będziemy w możności wypowiedzieć walkę gorszącej spekulacji, bezprawnie frymarczącej owocami naszej krwawej pracy na rodzinnym zagonie.

Jan Herniczek.

Radom i Okolice.

Na odbudowę wieży w Częstochowie. Mieszkańcy osady Jedlińsk — pobrane za wydzierżawienie prawa polowania na swych gruntach rb. 25; W-ny Ludomił Jastrzębowski—rb. 10; W-ny Ludwik Skibiński—rb. 3; W-na M. Herdin—rb. 5; W-ny dr. Rakowski z Szydłowca—rb. 3; W-ny J. W.—rb. 1.

Na budowę kościoła. Służąca Wiktorja Sarnecka—rb. 1.

Na odlew dzwonow. W-na Pietrzykowska — stary samowar mosiężny.

Na Ogólne zebranie członków Tow. Wzajemnego kredytu przybyło uczestników 66, z których 8-miu działało na mocy plenipotencji, wszystkich więc głosów było 74.

Posiedzenie zagaił prezes rady p. Konstanty Zaremba.

Na przewodniczącego wybrano rejenta p. Adama Piaseckiego, który oświadczył, że pierwszy wniosek, będący na porządku dziennym, a dotyczący przedłużającej się nieobecności jednego z dyrektorów wobec przyjazdu tegoż i powrotu do czynności, sam przez się upada i dyskusji nie podlega.

W kwestji wyboru 4-go członka zarządu w myśl uchwały Ogólnego zebrania z d. 2-go kwietnia r. b., przewodniczący wypowiedział zdanie, że złożenie przez 26 członków Towarzystwa piśmiennego oświadczenia przeciw wyborowi i kilkumiesięcznego namysłu stowarzyszonych przekonywa, że wybór ten jest zupełnie zbyteczny, na co Ogólne zebranie jednogłośnie się zgodziło. Posiedzenie, rozpoczęte o godz. 5-tej, zakończyło się o godz. 8-ej, tym razem w wielkim porządku i zgodzie.

Ruch służbowy. Sekretarzem m. Przedborza został zamianowany *Romuald Niewiarowski*, dotychczasowy ekspedytor zarządu dóbr państwa.

Pożar. W nocy ze środy na czwartek o godz. 2-ej wybuchł pożar w budynku gdzie mieści się bufet w Starym Ogrodzie. Nadbiegła po dość słabym i spóźnionym alarmie straż ogniowa z całym swym taborem zastała budynek palący się w dwóch miejscach odrazu: pod dachem nad kuchnią i na scenie teatrzyku letniego. Ogień, opanowanie którego przedstawiało pewne trudności ze względu na wiatr i niewielką ilość strażaków, przybiegłych na miejsce pożaru, ugaszony został koło 5½, w nocy, o tej też godzinie straż opuściła pogorzelisko, wyrąbawszy cały prawie dach nad głównym budynkiem. Oszklona altana, w której mieści się teatrzyk, została uratowana, również jak i przybudówki gospodarskie.

Przy ostatnim pożarze stwierdziliśmy po raz niewiadomo już który, że straż nasza posiada stanowczo za mało rekwizytów: osęków, drabin, beczek i t. p., niema prawdziwie dobrej sikawki, gdyż istniejące obecnie nie wyrzucają wysoko; alarmy również, ile razy tylko pożar wybuchnie późną nocą, są zawsze słabe; zakupione niedawno bekadła są bardzo donośne, szkoda tylko, że ci, których to jest obowiązkiem, nie używają ich jak należy, również jak i dzwonków: po odezwaniu się dzwonka alarmowego na ul. Spacerowej, dzwonek na Lubelskiej zaczął dzwonić po upływie przynajmniej kwadransa...

Zdaniem naszem, sprawę alarmów dałoby się najlepiej rozstrzygnąć zaprowadzeniem alarmowania elektrycznemi dzwonkami, co obecnie, przy zaprowadzeniu w mieście naszem oświetlenia elektrycznego, nie będzie chyba przedstawiało zbyt wiele trudności...

Nowa kopalnia węgla. Z przyjemnością dowiadujemy się o towarzystwie krajowem, zawiązującem się w celu otwarcia nowej kopalni węgla brunatnego.

Wiadomością tą chętnie dzielimy się z czytelnikami, ponieważ otrzymaliśmy od organizatora towarzystwa zapewnienie, że dołoży wszelkich starań, ażeby węgiel ten był odstępowany dla biedniejszych mieszkańców Radomia na możliwie najdogodniejszych warunkach i po cenie, jaka będzie ustanowiona dla hurtowych nabywców, czyli nie drożej jak po 10 kopiejek za pud, na najbliższej od kopalni stacji kolejowej. A ponieważ przewóz koleją do Radomia, wraz z dowozem ze stacji do składu będzie kosztował około 4½ kop., węgiel więc nie może być droższy nad 16 kop. za pud.

Dodajemy, że węgiel brunatny w domowym użytku nie wiele się różni, pod względem wartości opałowej, od węgla czarnego. A ponieważ ten ostatni dojdzie prawdopodobnie do ceny 30 kop. za pud, więc zastąpienie go węglem brunatnym przedstawiać będzie dla tutejszej uboższej ludności znaczną oszczędność.

Że zaś z drugiej strony, przedsiębiorstwo to może rokować dla akcjonarjuszów znaczne zyski, zasługuje więc ze strony kapitalistów na głębszą uwagę. Według ścisłych obliczeń organizatora pud węgla, wydobytego na nowej kopalni, z dostawą do najbliższej stacji kolejowej, nie wypadnie drożej niż 6 kopiejek.

Wyznać musimy, że zarobek jaki otrzymują ko palnie zakrawa częstokroć na lichwiarski, lecz obniżyć go może jedynie konkurencja, wywołana otwieraniem nowych kopalń. Tą myślą kierowani, życzymy organizatorowi, ażeby nie jedną, lecz trzy kopalnie otworzył, a cenę węgla obniżył.

Teatr. W środę ubiegłą trupa p. Majdrowicza odegrała przed dość napełnioną widownią „Dzierżawcę z Olesiowa", jedną z najnowszych komedji Zygmunta Przybylskiego. Przybylski nie od dzisiaj cieszy się sławą jednego z najlepszych współczesnych komedjopisarzy polskich: do sztuk swych nie szuka on niezwykłych tematów—tłem ich bywa najczęściej dwór wiejski i jego mieszkańcy, których autor przedstawia ze zdrowym, jowialnym humorem; są to wszystko typy swojskie, powszechnie spotykane, zawsze mile widziane na scenie, chociaż autor nieraz przedstawia je w karykaturze, szczególniej gdy chodzi o wytknięcie stron ujemnych.

Do kategorji komedji tego rodzaju należy i „Dzierżawca z Olesiowa", fabuła którego nie jest bynajmniej skomplikowana; w domu obywatela ziemskiego, p. Zadorskiego—w domu składającym się z męża niepierwszej młodości, jego żony i młodziutkiej siostry tej ostatniej, panny Ewy—zaczyna bywać Władysław Czerski, dzierżawca sąsiedniej wioski Olesiowa. Czerskiego do domu Zadorskich wprowadzają sąsiedzi ich Rafalscy, którzy, pragnąc za młodego, pracowitego Czerskiego wydać swą przekwitłą już trochę Lorcię, obwożą go po sąsiedztwie i roztaczają nad nim nieproszoną opiekę. Już to w ogóle nie brak Czerskiemu opiekunów: prócz Rafalskich uważa go za swego pupila i zawsze pewna siebie p-ni Miziewiczowa, wdowa po dwóch mężach, trzecim małżonkiem, której pragnie pozostać podtatusiały p. Wiłkowski.

Szczery, rubaszny, nieobyty z formami towarzyskiemi Czerski na pierwszej zaraz wizycie u Zadorskich opowiada historję swego życia—rodzice nie mieli środków na dłuższe kształcenie go i chłopak musiał opuścić szkoły, aby pomagać ojcu w gospodarstwie; po śmierci rodziców, którzy nic mu nie zostawili, bratankiem zajął się stryj, właściciel Olesiowa; widząc, że młody Władysław garnie się do pracy, stryj przepowiada mu, iż z czasem „będą z niego ludzie" i wypuszcza mu Olesiów w dzierżawę. Czerski przyrzekł sobie, że będzie tak usilnie pracował, iż z czasem zostanie właścicielem ukochanej przez się wioski. Zadorska, Rafalska, Miziewiczowa, jak zwykle kobiety, radzą Czerskiemu, żeby się żenił; na to ten oświadcza, że żenić się nie może, gdyż ma jeden „feler", z którego nawet pragnąłby się wyleczyć, a mianowicie: o ile nie lubi panien i nie zwraca na nie żadnej uwagi, o tyle podobają mu się młode mężatki—brunetki i blondynki, wysokie i niskie—jednem słowem wszystkie. Słowa te niepodobają się Zadorskiemu, staremu mężowi młodej żony, i wzbudzają w nim pewną niechęć ku Czerskiemu. Niechęć ta, podsycana plotkami ekonoma Brykalskiego, zamienia się po niejakim czasie w zazdrość, która niepozwala Zadorskiemu dostrzedz, że Czerski i Ewunia wywarli na siebie wzajemnie wrażenie. Co prawda, nikt tego niedostrzega: ani siostra Ewy, ani nawet Rafalscy, Miziewiczowa i asystujący niezmordowanie tej ostatniej Wiłkowski.

Razu pewnego Czerski przyjechał konno do Zadorskich; przechodząc pod domem, ujrzał przez okno Ewunię i, niewiele myśląc, tą drogą dostał się do salonu, co nieuszło uwagi Brykalskiego. Wtedy, po rozmowie z żoną, Zadorski wymawia dom Czerskiemu. Okolica trzęsie się od plotek, a niepowołani opiekunowie Czerskiego zjeżdżają się do niego, do Olesiowa i tam doprowadzają go do takiej pasji, że robi im awanturę, nie przebierając w wyrazach, i wręcz powiada, że Rafalska chce go ożenić ze swą Lorcią, a Miziewiczowa pragnie wydać się za niego, że on jednak nie jest głupi żenić się ze staremi „pudłami" i t. p... kobiety mdleją, Rafalski i Wiłkowski obrażają się i grożą pojedynkiem, kończy się jednak na tem, że idą na kawę, a Czerski zamierza jechać konno w pole, gdy nagle przyjeżdża Zadorski i prosi go, aby bywał w dalszym ciągu w Kalinówce. Pani Zadorska, przekonawszy się, że nagły wyjazd Czerskiego wywarł ogromne wrażenie na Ewuni i, z dyplomacją kobiecą dowiedziawszy się od niej całej prawdy, powiedziała rzecz całą mężowi, który też niezwłocznie wziął się do naprawienia wszystkiego, co zepsuł dawaniem posłuchu głupim plotkom Brykalskiego, którego też natychmiast odprawia. Czerski przejeżdża do Kalinówki, oświadcza się Ewuni, gdy w tem zjawia się nagle całe znane nam już grono życzliwych sąsiadów, które oznajmia Zadorskim, że wracają z Olesiowa ze smutną bardzo wiadomością, iż Czerski odebrał sobie życie. Można sobie łatwo wyobrazić miny tych państwa, gdy ukazuje im się Czerski i gdy dowiadują się, że został narzeczonym Ewuni. Za ich przykładem idzie p-ni Miziewiczowa wraz z Wiłkowskim... i mamy, drugą parę narzeczonych.

Przez całe cztery akty wre na scenie ruch i akcja toczy się żywo.

Publiczność radomska nader życzliwie przyjęła „Dzierżawcę z Olesiowa"—przyczyniła się do tego te i gra artystów. Tytułową rolę grał p. Jabłoński, a grał ją bez zarzutu, chociaż rola ta do łatwych nie należy: trzeba inteligientnego i wyrobionego aktora, aby oddając rubasznego trochę Czerskiego, nie szarżować; pan Jabłoński ustrzegł się szarży: Czerski w jego interpretacji był takim, jakim go chciał mieć autor. Ewunię grała p-na Wojciechowska; młoda ta artystka ma wszelkie dane do grywania ról naiwnych: dźwięczny, świeży głosik, dużo uczucia, przedewszystkiem zaś posiada talent. W p-nie Wojciechowskiej spotykamy talent, który dobrze wróży o jej karjerze scenicznej. Nie weźmie nam jednak p-na W. za złe, jeżeli, szczerą życzliwością powodowani, zwrócimy jej uwagę na zbyt szybką czasami i nie dostatecznie wyraźną wymowę—brak ten da się łatwo usunąć przy pewnej pracy.

Role Zadorskich spoczywały w ręku państwa Majdrowiczów, poprawnej i wykwintnej grze p-ni Majdrowiczowej zarzucilibyśmy tylko zbytnią sztywność.

Pani Bognsińska i panna Różycka, jako Rafalskie, matka i córka, były bez zarzutu, to samo da się powiedzieć i o p-ni Arciszewskiej (Miziewiczowej).

Panowie Olszowski (Rafalski) i Welichowski (Wiłkowski) doskonale odegrali swe role, szczególniej p. Welichowski w roli zakochanego, lecz dość krytycznie zapatrującego się na swój ideał, starego kawalera, pobudzał publiczność do szczerego śmiechu. To samo można powiedzieć i o p. Gerlachu w roli ekonoma i p-ni Górskiej, gospodyni Barbary. Pozostali wykonawcy odegrali swe niewielkie role bardzo sumiennie.

W ogóle cała trupa p. Majdrowicza odznacza się sumiennością: nikt nie lekceważy swej roli, tworząc całość świadczącą bardzo pochlebnie o goszczącem u nas obecnie towarzystwie.

Pozawczoraj słyszeliśmy „Nitouche", tytułową rolę w której śpiewała p-na Wojciechowska. Głos śpiewaczki, wprawdzie niezbyt wielki, lecz bardzo miły i dźwięczny, gra swobodna bez uciekania się do jaskrawych, a nie zawsze smacznych efektów, przyjemne zrobiły na słuchaczach wrażenie, budząc dla artystki sympatję zasłużoną. Reszta wykonawców przyczyniła się również do powodzenia tej wesołej operetki.

Dzisiejszy afisz zapowiada „Hajduczka", komedję w 4-ch aktach N. I. Popławskiego, przerobioną z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski".

Wszyscy sprawozdawcy warszawscy wyrazili się bardzo pochlebnie o „Hajduczku" — dzisiejsze przedstawienie ściągnie zapewne do teatru liczną i dobor,ową publiczność, gdyż, o ile słyszeliśmy, wiele bardzo osób z upragnieniem oczekiwało sposobności ujrze-

nia na scenie tej nowej sztuki, w której spotkamy licznych dobrych dawnych naszych znajomych: Zagłobę, Basię, Wołodyjowskiego, Kettlinga i w. in. Nieujrzymy tylko, niestety, najsympatyczniejszej postaci z całej trylogji—pana Longinusa Podbipięty...

Koncert poniedziałkowy p. Jadwigi z Iwanowskich-Zalewskiej i p. Zofji Iwanowskiej zapowiada się świetnie.

Koncertantki wykonają: Krajcerowską sonatę (cz. I-sza)—Bethowena (fortepian i skrzypce); Balladę—Szopena (solo skrzyp.); Legiendę—Wieniawskiego (solo skrzyp. z akomp. fortep.); Erlkönig—Szuberta-Liszta (solo fortep.); a) Thais—Masseneta i b) Dudziarza—Wieniawskiego (solo skrzyp. z akomp. fortep.); 6-tą rapsodją—Liszta (solo fortep,) i Hiszpańskie tańce—Sarassatego (solo skrzyp. z akomp. fortepianu). Szykuje się więc nielada uczta artystyczna, która powinna ściągnąć duży zastęp zwolenników muzyki doskonałej i wytwornej.

Z przemysłu. D. 14 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie w lokalu Towarzystwa o godz. 2 ej po południu XVIII zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa cukrowni „Częstocice". Porządek dzienny zebrania obejmuje: 1) zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za r. 1899/900, oraz podział zysków i określenie dywidendy; 2) zatwierdzenie planu działalności i budżetu na r. 1900/901; 3) zatwierdzenie wydatków na zaprowadzone już i na zaprojektowane nowe budowle fabryczne; 4) wybór nowych dyrektorów i kandydatów na miejsce wychodzących i 5) wybór członków do komisji rewizyjnej.

Kasa Zarządu zacznie wypłacać dywidendę za rok ubiegły d. 15-go listopada r. b.

Nieznany materjał opałowy. Jeden z prenumeratorów „*Gaz. Pol.*", zamieszkały w południowych gubernjach Cesarstwa, donosi o zupełnie nieznanym u nas dotąd materjale opałowym. Materjałem tym jest t. zw. „łuzga", t. j. łupiny od gryki, któremi przeważnie opalają mieszkania mieszkańcy południowych i południowo-zachodnich miast stepowych Rosji. Worek tych łupin najzupełniej wystarcza do jednorazowego napalenia w piecu, który doskonale się rozgrzewa, nie wydając przytem żadnego swędu. Potrzebny jest tylko specjalny, bardzo prosty zresztą, przyrząd, który ustawia się w drzwiczkach pieca, w celu wytworzenia silnego ciągu. We wszystkich okolicach kraju naszego obywatele i włościanie sieją sporo gryki; w obec biadań nad powszechną drożyzną opału. *Gaz. Pol.* radzi, aby spróbować czy materjał ten da się zastosować do naszych pieców i czy opalanie nim wytrzyma rachunek.

Marki pocztowe. Z dniem 14 stycznia r. p. wejdą w użycie nowe 7-mio i 14-o kopiejkowe marki pocztowe, zamiast dotychczasowych, które zupełnie będą wycofane. Nowe marki zostały już przygotowane przez główny zarząd pocztowy i obecnie są rozsyłane do urzędów pocztowych.

Rożki. (Kor. „Gaz. Rad."). Rok bieżący zostanie pamiętny—szczególniej nam rolnikom, przez swe długotrwałe susze: w wielu miejscowościach wcale orać nie można, ziarna jarego mamy bardzo mało, oziminy trochę więcej; pomimo że lepiej sypie, ale kop było na polu zaledwie trzecia część tego, cośmy mieli w roku zeszłym. Słomy, koniczyny, siana niema prawie wcale—trzy razy mniej niż w roku zeszłym, to też inwentarz musimy za bezcen sprzedawać, z powodu braku paszy. Całe szczęście, że w tym roku kartofle na niższych gruntach dopisały, gdyż w przeciwnym razie byłaby nędza.

Doprawdy, rzecz dziwna, że zaniedbujemy tak ważną rzecz jak sadzenie drzew przy drogach, cóż to za śliczna ozdoba i ile korzyści przynieść by to nam mogło; przecież każdy mały posiadacz ziemi mógłby sobie wychować nawet z ziaren owocowych drzewka i poobsadzać niemi granice swej ziemi lub drogi i zapewnić przez to znaczny i niedrogi pokarm sobie i swym rodzinom. Że hodowla drzew owocowych tak mało, a prawie wcale, u nas nie jest rozwinięta, należy to przedewszystkiem przypisać temu, że nieumiemy czy też niechcemy wpajać w dzieci i służbę poszanowania dla drzewek... wpływajmy na podwładnych sobie, a opamiętają się i dojdą do zrozumienia swego interesu i w przyszłości będą szanowali swoje dobro i bogactwo krajowe... *K.*

Z Przedborza donoszą nam, iż w ciągu miesiąca, od d. 19-go sierpnia do d. 19-go września, na rzecz tutejszych pogorzelców wpłynęło od ks. Grodka, proboszcza par. Wielgomłyny rb. 5; od ks. Świątkowskiego, proboszcza par. Szydłowiec — rb. 10; od hr. Skórzewskiego, właściciela dóbr Chełmo—10 korcy żyta, z których sprzedano 8 po 4 rb. za korzec (pozostałe dwa korce wydano dwóm pogorzelcom—rolnikom); od ks. Dzbikowskiego, proboszcza par. Gowarczew—9 rb.; od ks. dziekana Zielińskiego, proboszcza par. Końskie—rb. 6 kop. 70; od p. Bolesława Jakubowskiego, właściciela dóbr Fałków—rb. 1; od ks. Smoczyńskiego, proboszcza par. Chełmo — rb. 6, od ks. Czernikiewicza, proboszcza par. Skotniki—rb. 2 kop. 80; otrzymano za 10 korcy żyta, nadesłanych przez p. Cichowskiego, właściciela dóbr Skornice i Czermno—rb. 37 kop. 50. Razem z pozostałą z zeszłego miesiąca sumą rb. 60 kop. 70 komitet miał do rozporządzenia rb. 170 kop. 76. *Z* kwoty powyższej wydano pogorzelcy Ormntowi—rb. 12, komitet rozdzielił na posiedzeniu w d. 20-ym września r. b. pomiędzy 26-oma rodzinami—rb. 108 kop. 76; udzielono na temże posiedzeniu wsparcie trzem żydom—rb. 50.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ministerjum komunikacyj postanowiło, jak donoszą tutejsze gazety, rozpatrzeć tak prawidłowe zastosowywanie, jak i taryfę biletów sezonowych, miesięcznych i rocznych. W tym celu utworzona będzie specjalna komisja. Poszczególnym zaś zarządom kolei polecono dostarczyć wiadomości: 1) o liczbie sprzedanych sezonowych, miesięcznych i rocznych biletów każdej klasy i do każdej stacji, 2) swe zdanie o tem, jaką taryfę i jakie prawidła byłoby pożytecznem ustanowić dla biletów tego rodzaju.

— Postanowiono ustanowić na wszystkich kolejach żelaznych stowarzyszenia konduktorów, odpowiedzialne za zaginiony bagaż.

Wskutek wstrzymania zsyłania przestępców kryminalnych na Syberję, główny zarząd więzienny wszedł z przedstawieniem o asygnowanie 14,000,000 rb. na budowę w państwie nowych więzień. Zarząd więzienny oblicza, że liczba więźniów obecnie zwiększy się przeciętnie o 16,000 rocznie, a liczba więzień dotychczasowa i bez tego nie jest wystarczająca.

Pomoc dentystyczna. Departament lekarski zwrócił się do wszystkich lekarzy szkolnych z kwestjonarjuszem, co do stanu zębów wśród młodzieży szkolnej. Dane, zebrane tą drogą, mają posłużyć do opracowania projektu organizacji stałej pomocy dentystycznej w Cesarstwie i Królestwie.

Z pism i książek.

Nakładem redakcji *Głosu* wyszły:

G. Belot i Ch. Gide. Miłosierdzie, sprawiedliwość i dobór naturalny.

G. Ferrero. Czynniki postępu moralnego.

H. Cunow. Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny.

H. Münsterberg. Nauka w stosunku do życia i sztuki.

Jadwiga Szczawińska (Dawid) Wojciech Kłos. Historja pożytecznego człowieka.

Z Cesarstwa.

Wystawa burska. „Pet. List." donosi, że niebawem będzie otwarta w Petersburgu wystawa burska, na której będą zgromadzone najrozmaitsze przedmioty przywiezione z Transvalu przez ochotników rosyjskich. Dochód z tej wystawy będzie przeznaczony dla chorych i rannych Burów.

Ze świata.

Piętnowanie. Niejaki p. Kazimierz Chrzanowski po wielu przygodach sprzedał majątek swój poznańskiej komisji kolonizacyjnej. Z tego powodu rodzina Chrzanowskich, zamieszkała w Księstwie Poznańskiem, wydrukowała w *Kurjerze Poznańskim* oświadczenie następujące: „Sprawa sprzedaży Katarzynowa przez p. Kaźmierza Chrzanowskiego z Wojdala na rzecz komisji kolonizacyjnej poruszyła ogół cały. To też rodzina niżej podpisana, która więcej może doniosłość sprawy tej odczuła, oświadcza, co następuje: Zważywszy, iż stwierdzono dokładnie, że p. Kaźmierz Chrzanowski, przystępując do kupna Katarzynowa, miał plan ułożony, aby majątek ten kupić dla komisji kolonizacyjnej; dalej, że podstępem p. Antoniewicza do sprzedaży, ewentualnie do udzielenia plenipotencji na przywłaszczenie majątku spowodował, że mimo planu z góry ułożonego uroczyście zapewnił słowem honoru, iż kupuje Katarzynowo dla siebie, a słowa honoru nie dotrzymał; że nawet pismo p. Kaźmierza Chrzanowskiego w *Dzienniku Poznańskim* bynajmniej niczego nie prostuje, przeciwnie w gorszą sytuację go stawia; zważywszy wreszcie, że osoba p. Kaźmierza Chrzanowskiego już dawniej rodzinie była znana ze spraw nieczystych i rodzinie wstrętnych—oświadczamy, że postępowanie p. Kaźmierza Chrzanowskiego w sprawie Katarzynowa piętnujemy publicznie, jako czyn każdego polaka hańbiący, a zarazem odmawiamy mu podania ręki i zaliczania go do grona rodziny. Przestrzegamy zarazem publicznie przed sprzedażą majątków na imię tego pana, jak i w ogóle przed jakąkolwiek stycznością z nim. Jak społeczeństwa tak i oddzielne rodziny nieraz są w tem smutnem położeniu, że mają wśród siebie ludzi, którzy je na hańbę i wstyd narażają; tym dajemy miano „wyrzutków". Takim „wyrzutkiem rodziny" i my tego pana, który, niestety, nasze nosi nazwisko, dzisiaj publicznie mianujemy. *Rodzina Chrzanowskich zamieszkała w Księstwie Poznańskim.*

Telegramy.

Petersburg, 16-go m. b. Dnia 27 września oddział pułkownika Rutkowskiego, złożony z pułku strzelców, 6 armat i seciny, zajął Laliuczeng. Władze i mieszkańcy powitali oddział przed murami miasta. Stosunki bardzo pomyślne. Po drodze mieszkańcy pracowali na polach. Władze miejskie i wysłani przez Dzjandzjuna urzędnicy ugoszczali oficerów w mieście. Mieszkańcy ofiarowali oddziałowi żywność. W Lalinczengu oddział pułkownika Rutkowskiego połączył się z oddziałem jenerała Ajgustowa.

Petersburg, 18 go b m. Zapadło postanowienie, że dla robotników-katolików w wigilje świąt Bożego Ciała, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia, Ś-go Piotra i Pawła i innych świąt uroczystszych, praca w fabrykach nie powinna trwać dłużej nad 10 godzin, jeśli święta te zamieszczone są w spisie dni nieroboczych.

Pekin, 17-go b. m. Na naradzie przedstawicieli mocarstw zagranicznych obradowano w środę nad punktami zasadniczemi rokowań. Obecni zgodzili się na to że żądania, przy których należy obstawać, powinny ograniczać się: do ukarania winnych urzędników, wypłaty wynagrodzenia, zniesienia obwarowań Taku i innych fortów pomiędzy Tientsinem a morzem, zakazu przewozu broni do Chin, ustanowienia stałej straży wojskowej poselstw, zniesienia Tsungli-Jamenu, mianowania ministra spraw zagranicznych, zniesienia egzaminów państwowych na lat pięć we wszystkich prowincjach, w których zamordowano cudzoziemców, wreszcie prawidłowych stosunków z cesarzem. Zgodzono się na to, aby wszystkie te żądania były ogłoszone wszędzie przy pomocy dekretów cesarskich.

Pekin, 18-go b. m. W północnej okolicy Pekinu znów zauważano ruchy bokserów. Wojska cesarskie spodziewają się je stłumić. Conger, oraz generałowie Chaffee i Wilson złożyli wizyty Li-Hung-Czangowi. Książę Czing odbył dziś naradę z Li-Hung-Czangiem w celu oznaczenia dnia spotkania się z przedstawicielami mocarstw zagranicznych.

Paryż, 18-go b. m. Obiegają pogłoski, że minister spraw zagranicznych, p. Delcassé, wyda w tych dniach drugą notę, w której zestawi wszystkie odpowiedzi mocarstw i zaprosi je, aby przystąpiły już do rokowań z Chinami.

Londyn, 16-go b. m. „Standard" ogłasza, że z papierów, znalezionych w yamenie pekińskim, wypływa niewątpliwie, że wśród bokserów istniały osobne oddziały, utworzone z kobiet. Kobiety-bokserki odznaczały się fanatyczną agitacją przeciwko chrześcianom.

Londyn, 16-go Roberts telegrafuje: French i Mahon walczyli z powodzeniem przeciw oddziałom burskim w okolicy Karoliny. Poległo 3 oficerów i 8 żołnierzy; 26 jest rannych. Oddział highlanderów wszedł do Ladybrand. Rekonesanse donoszą, że w okręgu kroonsztackim znajduje się oddział 1,400 burów. Z oddziału pułkownika Legallas, który operował koło Frankfurtu 1 oficer i 9 żołnierzy dostało się do niewoli.

Berlin, 18-go b. m. „*Biuro telegraficzne Hirsch'a*" donosi, że kanclerz rzeszy hr. Hohenlohe wręczył na posłuchaniu w Homburgu cesarzowi prośbę o dymisję. Cesarz dymisję przyjął i zamianował kanclerzem rzeszy dotychczasowego ministra spraw zagranicznych hr. Bulow'a.

Kolonia, 18-go b. m. „*Koelnische Zeitung*" donosi: Dziś ogłoszono nominację Bulow'a kanclerzem państwa, pruskim ministrem-prezydentem, oraz ministrem spraw zagranicznych. Kanclerz Hohenlohe prosił cesarzs o dymisję z powodu podeszłego wieku. Cesarz ją przyjął.

Rozmaitości.

André zabity przez dzikich. Według telegramów z Chicago i Minneapolis przybył do Chicago niejaki Knappen, który odbył niebezpieczną podróż do zatoki Hudson. Podczas tej wyprawy przebył 600 mil wzdłuż wybrzeża kraju Ungaja, gdzie opowiadali mu eskimosi, że przed dwoma laty spadł na ziemię „okręt niebiański", a dzicy, zamieszkujący tę okolicę, zamordowali białego człowieka, który się w nim znajdował. Knappen sądzi, że „okręt niebiański" oznacza balon Andrée'go.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 18 października 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.75—3.80, pszenica rub. 5.00—5.25, jęczmień zwyczajny 3.60—3.75, jęczmień dwurzędowy rb. 3.80—4.00, owies rb. 2.25—2.30, tatarka rb. 3.50—3.60, groch polny rb. 6.00—0.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rub. 0.00—0.00, kartofle rb. 0.75 — 1,00, amerykany rb. 0.00—0.00, koniczyna czerwona rb. 0.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na parzę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. 1.05, kop. słoma c. 0.75, kop., kapusty kopa do rb. 0.75 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

W Dąbrowieckiem zagłębiu węglowem

zawiązuje się krajowe towarzystwo z kapitałem 200,000 rubli, w celu rozwinięcia eksploatacji węgla brunatnego.

Przedsiębiorstwo to da 60,000 rubli rocznego dochodu. Osoby życzące sobie przyjąć w niem udział, zechcą przesłać swe deklaracje pod adresem: „Węgiel brunatny“, w Skarżysku, st. dr. żel Iwangr -Dąbr., z oznaczeniem wysokości ich wkładów.

Wszelkie informacje będą dostarczone, po zażądaniu takowych, pod powyższym adresem.

546—2

Zginęła książeczka Kasy Przemysłowców Radomskich niebieska za Nr. 3809—$^{490}/_{9}$ wydana na imię Herszka Zylberberga. 547—1

Przed wystawą kapeluszy.

— Patrz, mężu... Jakie śliczne kapelusze!... Całkiem głowę straciłam...

— No, to szczęście, żeś głowę straciła... bo przynajmniej nie będę już potrzebował kupować ci kapelusza!

Zawiadomienie.

Mamy honor zawiadomić Szan. mieszkańców m. Radomia i okolic, iż zakład nasz p. f.

W. Krzywicki i M. Morawski

z ulicy Rwańskiej d. 15-go b. m. przenieśliśmy na ul. Lubelską Nr. 125 do domu pana Hempla vis-a vis fotografji p. Grodz ckiego. Podejmujemy się: budowy ołtarzy, ambon, chrzcielnic, odnawiamy stare najbardziej zniszczone po cenach przystępnych, na żądanie własnym kosztem i na rozpłaty.

Podejmujemy się oprawy obrazów, portretów, oleodruków i t. p. Ramy własnego wyrobu od najozdobniejszych do najskromniejszych ceny b. nizkie.

Roboty wyżej wspomniane wykonywamy w stylach wymaganych. Polecając się względom Sz. publiczności pozostajemy z szacunkiem.

W. Krzywicki i M. Morawski.

502—3

ZAKŁAD

Ogrodniczy

Józefa Wełnowskiego

W RADOMIU

poleca:

Drzewka owocowe 3 — 5 letnie po 40 kop. sztuka.

Grusze, Jabłonie, Śliwki i Czereśnie w różnych odmianach.

Rośliny oranżeryjne i cieplarniane.

Podejmuje się dekoracji zielonością i kwiatami.

Róże sztamowe wysokopienne po 1 rb.

528—1

— Słuchaj-no, Lolu, co to za jeden ten jegomość?

— O, to bardzo nieszczęśliwy człowiek, on był niegdyś moim narzeczonym...

— Tak? więc dałaś mu odkosza?

— Nie, ale wyszłam za niego za mąż.

(Kolce).

Zapisy na książkę p. Henryka Hugona Wróblewskiego b. redaktora «Gazety Radomskiej» p. t. «*Radom w obrazach*», ozdobioną licznemi rycinami przyjmuje wyłącznie księgarnia p. Aleksandra Baden-Durlacha w Radomiu.

Do sprzedania

DOM z PLACEM

w dobrym punkcie w Radomiu na bardzo przystępnych warunkach. Adres: Wł. Gal, ul. Wysoka, № 524. 507—1

Trumny metalowe

po cenach fabrycznych polecają

S. Kismanowski i S-ka

w Warszawie, Nowy Świat 70, dawniej F. Trelle w Warszawie. Cenniki na żądanie. 529—5



Skład Fortepjanów i Pianin

J. GOLMER

w Radomiu, ul. Lubelska, dom W. Gruszczyńskiego.

Sprzedaż na raty. Zamiana. Wynajem. Reperacja i strojenie.

526—20

Kupię **domek z ogródkiem**

gotówką dam zaraz 1,000 rb. Oferty w Redakcji pod Z. P. 540—2

Towarzystwo Łowickie

przetworow Chemicznych i Nawozow sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec

poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kainit** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie enniki. 55—22

WĘGIEL

Gruby, Kostkowy i „Orzeszek“

mam **do odstąpienia** wagonami.

Oferty upraszamy nadsyłać pod adresem: **W. 499 Haasenstein i Vogler A. G. Wrocław (Breslau).** 537—1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność m. Radomia, iż z d. 13-go b. m. otwieram w **domu W-go Jaśkowskiego przy ul. Lubelskiej**

SKŁAD

WĘDLIN

zaopatrzony zawsze w doborowy i świeży towar.

Polecając skład swój względom Szan. Publiczności pozostaję z szacunkiem

536—1 **Antoni Krzewski.**

Zakład

ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mozajkowej, artystycznie polichromowane oraz figury Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu.

SERIE №3.

207—29

ELEKTRYCZNE TOWARZYSTWO AKCYJNE

przedtem

KOLBEN & Co w Pradze Czeskiej

JENERALNY REPREZENTANT

J. Zabokrzecki i S-ka, Warszawa, Zielna 6.

Instalacje światła elektrycznego, **Transmissja** energii elektrycznej na odległość, **stacje centralne** dla celów motorycznych i światła prądem stałym i wysokonapiętym prądem zmiennym jedno i wielofazowym.

Motory, Dynamomaszyny, tablice rozdziałowe, transformatory, lampy łukowe i żarowe, armatury i wszelkie przybory instalacyjne.

Instalacje prywatne dla konsumentów stacji centralnej po cenach możliwie nizkich **z daleko idącą gwarancją** za dobroć użytych materjałów i wykonania. Locomobile Garretta. Smitha i wszelkie przybory techniczne. Zamówienia przyjmuje inżynier elektrotechnik **A. H. Brzeski**, Hotel Europejski 26 w Radomiu. 541—2



Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de BARRE

o winie St. Raphaël jako o **pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku,** wysyła się na żądanie

Smak jego jest wyśmienity

Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël

Valence, Drome, France.



518—3

Studnie artezyjskie

i

MELIORACJE ROLNE

wykonywa biuro

INŻYNIERA E. SZENFELDA i Ski

Warszawa, Jasna 3.

Radom, Hotel Rzymski.

533—2

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład Fortepianów, Pianin i Organów



WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 469—19

ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY

Juljusza Dreszer

w Radomiu, ulica Dymitriewska № 132, d. W-nej Gackiej

URZĄDZA:

Dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony.

PRZYJMUJE DO REPERACJI:

Narzędzia miernicze, optyczne, rysunkowe; maszynki doktorskie; wagi aptekarskie; manometry; fonografy, maszyny: do pisania, szycia, strzyżenia włosów, siekania mięsa i t. p.; także niklowanie.

Wykonywa:

Wszelkie roboty mechaniczne, elektrotechniczne i tokarskie z metalu, wymagające większej dokładności, podług modeli, rysunków lub szkiców.

Wykonanie sumienne i na czas. **POTRZEBNY UCZEŃ.** 409—5

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 7 Октября 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.